

Przed marszem na Waszyngton

Organizacje postępowe Ameryki chcą zmusić kongres do uchwalenia programu praw obywatelskich

FILADELFA (PAP). — Przedstawiciele Partii Postępowej USA zapowiedzieli masowy udział jej członków w organizowanym przez Kongres Obrony Praw Obywatelskich marszu na Waszyngton, którego celem ma być zmuszenie nadzwyczajnej sesji Kongresu do uchwalenia rzetelnego programu praw obywatelskich. Marsz na Waszyngton wyznaczony został na 5 sierpnia.

Jednocześnie podano do wiadomości, że Henry Wallace w najbliższym czasie rozpocznie objazd USA w ramach właściwej kampanii wyborczej. Publiczne jego przemówienia zapowiedziano już w 75 miastach USA.

STOSUNEK KOMUNISTYCZNEJ PARTII USA DO PARTII WALLACE'A

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Daily Worker” opublikował oświadczenie Komunistycznej Partii USA o jej stosunku do Partii Postępowej Wallace'a. Oświadczenie stwierdza, że Partia Postępowa nie jest i nie może być partią głoszącą socjalizm i dlatego Partia Komunistyczna USA nie zamierza identyfikować się z Partią Postępową. Tym niemniej będzie ją ona popierać jako jedynego obecnie w USA sprzymierzeńca w walce o pokój i prawa obywatelskie.

REAKCJA ZANIEPOKOJONA POPULARNOŚCIĄ PARTII WALLACE'A

NOWY JORK (PAP). — Reakcyjna i tzw. liberalna prasa amerykańska w depeszach z Filadelfii oraz komentarzach redakcyjnych przyznaje, że konwencja Partii Postępowej przetrwała wszelkie oczekiwania i wyraża nieukrywane zaniepokojenie z powodu perspektyw rozwoju ruchu prowallace'owskiego. Prasa z niepokojem zwraca uwagę, że od początku konwencji aż do jej zakończenia oraz uzupełniającego ją zjazdu organizacyjnego Związku Młodzieży prowallace'owskiej, panował wśród uczestników i gości nastrój entuzjizmu i zainteresowania w rozmiarach, które były nie do pomieszczenia na poprzednich konwencjach partii demokratycznej i republikańskiej.

„New York Times” melancholijnie stwierdza, że nie spodziewano się, iż w USA jest tylu niezadowolonych z panujących tam stosunków i tylu pragnących za wszelką cenę pokoju. Bracia Alsopowie na łamach „New York Herald Tribune” wyrażają obawę, że dalsze pogorszenie się sytuacji gospodarczej USA doprowadzi do znacznego wzrostu liczby zwolenników Wallace'a. Jednym z głównych powodów niepokoju prasy reakcyjnej jest masowy udział młodzieży w Partii Postępowej, widoczny podczas konwencji. Na konwencjach partii

Oberwanie się chmury pod Krakowem

KRAKÓW (PAP). — Jak komunikuje Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie, dnia 24 bm. lokalna powódź w okolicach Miłówki i Rajczy zniszczyła komunikację drogową. Powódź powstała na skutek oberwania się chmury.

Nowe represje we Włoszech przeciw uczestnikom strajku powszechnego

RZYM (PAP). — We Włoszech w dalszym ciągu trwają represje przeciwko uczestnikom strajku powszechnego, proklamowanego po zbrodnym zamachu na Togliattiego.

Jak donosi agencja Ansa, władze policyjne w Neapolu zamierzają oddać pod sąd 75 nie-

demokratycznej i republikańskiej, brak było poza nielicznymi wyjątkami, przedstawicieli młodego pokolenia.

W oszczędniejszej kampanii reakcyjnej prasy amerykańskiej przeciwko Partii Postępowej, jedynym wyjątkiem poza „Daily Worker'em” stano-

Dwaj zakonnicy — zboczeńcy przed Sądem

Juszkowski i Kalanikowski skazani na karę więzienia 4 i 3 lat

WARSZAWA (PAP). — Dnia 27 bm. przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 3 członkom zgromadzenia braci Albertynów, oskarżonych o uprawianie nierządu z nieletnimi wychowankami zakładu.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Marian Juszkowski (brat Florian), Wacław Kalanikowski (brat Cyryl) oraz Władysław Misiak (brat Józef).

Akt oskarżenia zarzuca im, że będąc członkami zgromadzenia zakonu braci Albertynów i wychowawcami w zakładzie prowadzonym przez Albertynów przy ul. Grochowskiej 194, nadużywając stosunku zależności, zmuszali wychowanków do poddawania się i wykonywania czynów nierządnych.

Od 1946 roku Marianowi Juszkowskiemu na skutek decyzji naczelnych władz zgromadzenia braci Albertynów zostają powierzone w zakładzie funkcje wychowawcze. W czasie wakacji tego roku Juszkowski zostaje wysłany wraz z częścią chłopców na kolonie letnie do Suchej, gdzie wykorzystując sprzyjające warunki rozpoczyna napastowanie swoich wychowanków, zmuszając ich do czynów nierządnych. Po powrocie do Warszawy nadal kontynuuje swój proceder, czyniąc m. in. 16-letniego chłopca, swego wychowanka, przedmiotem stałych, trwających od maja do września 1947 r. nadużyć płciowych „Uległych” chłopców obdarowuje różnego rodzaju podarunkami, jak np. buty, ubrania, pieniądze, pochodzącymi z magazynów zakładu, w stosunku do opornych stosuje szantaż, grożąc im wydaleniem z zakładu. Interwencje drużynowego harcerstwa z terenu zakładu, w sprawie niedozwolonych praktyk Juszkowskiego, skierowane do przełożonego zakładu, jak również skargi poszczególnych wychowanków, a także skarga wniesiona w styczniu 1948 r. na Juszkowskiego do kurii biskupiej nie odniosły żadnych rezultatów. Dopiero gdy sprawki Juszkowskiego stały się głośnie na terenie całego zakładu, przełożony zgromadzenia zdecydował się zwolnić zboczeńca z wykonywanych funkcji wychowawczych, oddając sprawę do rozpatrzenia i wydania ostatecznej decyzji władz przełożonych zgromadzenia w Krakowie.

Drugi z kolei oskarżony Kalanikowski, pełniąc funkcję przełożonego w jednym z sanatoriów prowadzonych przez braci Albertynów, również dopuszczał się czynów nierządnych na przebywających tam chłopcach. Proceder ten uprawiał także po przybyciu na teren zakładu

„New York Star”, który ponuje przeciwko określeniu programu wewnętrznego nowej partii jako utopii. Dziennik przypomina, że reakcyjniści wysuwali analogiczne zarzuty pod adresem republikańskiej partii Lincolna niedługo po jej utworzeniu.

w Warszawie, aż do chwili aresztowania.

Trzeciemu oskarżonemu Władysławowi Misiakowi akt oskarżenia zarzuca uprawianie nierządu z jednym z pracowników kuchni, który był wychowankiem zakładu. Oskarżeni z wyjątkiem Misiaka do winy się przyznali, motywując dokonanie przestępstw tym, że już w dzieciństwie na terenie różnych zakładów wychowawczych ulegli demoralizacji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania świadków.

Zeznania świadków w całej rozciągłości potwierdziły zarzuty w stosunku do Juszkowskiego i Kalanikowskiego zawarte w akcie oskarżenia. W sprawie Misiaka jedyny świadek Jan Rydzki cofnął złożone w śledztwie oskarżenie, zeznając że podał niezgodne z prawdą fakty. Na wniosek sądu został on zatrzymany, za wprowadzenie władzy w błąd.

Po wysłuchaniu przemówień stron sąd ogłosił wyrok mocą którego Juszkowski skazany został na 4 lata więzienia, zaś Kalanikowski na 3 lata, Misiaka sąd uniewinnił, uznając że zarzucane mu przestępstwo, jakiego miał się dopuścić na Rydzki, nie zostało udowodnione. W motywach wyroku, sąd napiętnował amoralną i przestępczą działalność dwu członków zgromadzenia b-ści Albertynów, dopuszczających się czynów nierządnych na nieletnich chłopcach — swych wychowankach i wykorzystujących stosunek zależności. Sąd podkreślił specyficzne warunki wychowanków zakładu,

Partyzantka w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Jak donosi hiszpańska rozgłośnia republikańska „Pirenaica” w okolicy Oviedo wzmożła się znacznie działalność partyzantów hiszpańskich. Pomiędzy oddziałami partyzanckimi a policją frankistowską i falangistami doszło do licznych krwawych starć, w prowincji Walencja partyzanci zajęli wieś Aila. Mieszkańcy wsi zaopatrzyli oddział partyzantów w żywność.

którzy będąc sierotami całą swą życiową karierę i przyszłość zmuszeni byli powierzyć w ręce takich wychowawców jak Juszkowski i Kalanikowski. Oskarżeni nadużyli zaufania całego społeczeństwa i samych wychowanków jakim obdarzono dotychczas tego rodzaju zakłady wychowawcze, a tym samym zasługują na jak najsurowsze potępienie.

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Nowe egzekucje w Grecji

PARYŻ (PAP). Agencja ATP donosi z Janiny, że wykonano tam wyrok na 5-ciu komunistach, skazanych na śmierć przez trybunał wojskowy za udzielanie pomocy partyzantom.

Kino »WŁÓKNIARZ«

WZNOWIENIE FILMU
OBYCZAJOWEGO Z CZASÓW
CARATU W-G
A. N. OSTROWSKIEGO

»PANNA BEZ POSAGU«

W rolach głównych: O. PYCHOWA,
NINA ALISOWA, A. KTOROW.

Rezolucja narady aktywu PPR przy Filmie Polskim w Łodzi

Na odbytej onegdaj naradzie aktywistów PPR przy „Filmie Polskim” w Łodzi, zebrani jednogłośnie powzięli rezolucję, stwierdzającą całkowite przyłączenie się do uchwał plenum K. C. z dnia 6 i 7 lipca br.

Rezolucja stwierdza, że w obliczu zdrady interesów klasy robotniczej przez przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii, na rada aktywu solidaryzuje się z uchwałami K. C. w tej sprawie i za zajęciem przez K. C. stanowiskiem w Biurze Informacyjnym wraz z innymi Partiami Komunistycznymi i robotniczymi.

Narada uznaje, głosi dalej rezolucja, jako niezwykle cenny wkład ideologiczny w ocenę przeszłości polskiego ruchu robotniczego, którą dał Komitet Centralny w przeddzień zjednoczenia PPR i PPS. Nasza rzeczywistość wykazała, iż słuszne były twierdzenia i polityka rewolucyjnego i internationalistycznego nurtu polskiego ruchu robotniczego. Wobec imperialistycznych prób pogwałcenia suwerenności narodów jasne jest, że niepodległość Polski zapewnić może tylko nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim

i solidarność polskiej klasy robotniczej z klasą robotniczą całego świata.

Zebrani aktywiści przyjmują z uznaniem analizę form walki klasowej w Łodzi i w przemysle łódzkim, którą na podstawie marksistowskiej oceny walki klasowej w Polsce przeprowadziła Narada Łódzkiego Aktywu Partii w dniu 14 lipca br. Narada wyraża gotowość organizacji partyjnej do walki ze szkodnikami gospodarczymi, z sabotażem, z przekupstwem, z biurokryzmatem i podkreśla głęboką w tym solidarność łódzkiego proletariatu. Narada widzi w zamachu na osobę tow. Togliattiego — przywódcę klasy robotniczej Włoch — ostrzeżenie przed siłami imperialistycznego kapitalizmu z pod znaku New Yorku, Londynu i jego Watykańskiej agencji.

W zakończeniu rezolucji narada Aktywu w obliczu zjednoczenia się PPR i PPS wyraża do pogłębienia pracy nad jednością Partii Robotniczej, a tym samym nad jednością klasy robotniczej w Polsce, która będzie fundamentem budowy Polski Socjalistycznej.

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

Komendant długo się zastanawiał, zanim odpowiedział.

— Kaszy z ryżu wam nie obiecuję — powiedział poważnie, — co się tyczy ryby, to też trzeba będzie zaczekać... A kompot, kompot dostaniecie, napewno dostaniecie. Podwójną porcję.

„Galezie musiał zbierać sam. Dziewięć razy schodził Kosicyn na brzeg i dziewięć razy przynosił na szczyt sopki wiązki wypłukanych przez wodę gołych jak rogi galezi.

Następnie rozpalili ognisko, lecz galezie były cienkie i suche, płomień szybko je pożerał, nie dając prawie dymu. Wówczas przyniósł z brzegu kilka nareczy wodorostów i wkrótce nad wyspą zaczął się unosić bury dym.

W kamiennym wgłębieniu na szczycie góry znalazł Kosicyn kałużę z ciepłą wodą deszczową, napił się i nawet wyprał biały wierzch czapki marynarskiej. Potem zaczął szukać po kieszeniach w nadziei, że znajdzie coś do jedzenia. Zakąska była jednak zbyt twarda: seyczoryk... guzik... gilza od karabinu. Wszystko to było oblepione kawałkami papieru i lepka czerwono-brązową masą. Kosicyn przypomniał sobie, że poprzedniego dnia włożył do kotle dwa kawałki chleba z czerwonym kawiozem (wiadomo, że z pewną łądownią lżej wytrzymuje się kołowanie).

Wyciągnął kilka garści tej słonej masy

i powoli ją jadł, zapijając wodą z kałuży. W pobliżu ogniska znalazł komendant gniazda mew. W każdym z nich leżały po trzy niebieskawe ciepłe jaja. Wypił jakieś dziesięć sztuk. Mewy latały wokół, próbując dziobnąć czapkę marynarską Kosicyna.

Po śniadaniu ogarnęła go znova senność. Słońce świeciło tak spokojnie, tak łagodnie, że powieki przymykały się same przez się. Komendant zaczął oglądać horyzont. Ale morze, odpoczywając po burzy, mieniło się błękitem, połyskiwało, iskrzyło się, oślepiając oczy. Wówczas, aby nie ulec pokusie, postanowił doprowadzić, do porządku „punkt dowódcy”. Oczyszczył teren od wielkich kamieni, ułożył je półkolem na wzór bariery, zrobił coś w rodzaju ławki i wydeptał na wschodnim zboczu drożkę do miejsca, gdzie przechowywał galezie.

Wieczorem komendant zszedł do Japończyków. Tym razem „rybacy” byli zajęci dziwną grą. Otoczywszy apatycznego szypera ciągnęli po kolei słomki z jego pięści. Najdłuższą wyciągnął bocman. Ujrawszy Kosicyna, szypser odszedł na bok i zaczął czyścić drzącą paznokcie.

— Wybraliśmy kucharza, — wyjaśnił szypser uprzejmie. — Ten człowiek dzisiaj ugotuje kaszę.

Kosicyn spojrzał na losujących. Muskularni chłopcy stali półkolem, bąkali coś i klaniali się z przesadną uprzejmością. Mały radiotelegrafista nawet zaszalutował ko-

mentantowi. Bocman zmieszał się, odwrócił wzrok i wolno rozciągnął swe usta, podobne do paszczy szczupaka.

Jasne było, że uknuli jakiś paskudny podstęp. Lecz jaki, Kosicyn nie mógł się domyślić. Pograżony w myślach, obszedł obóz Japończyków: maty, kocioł, beczka, buty gumowe — wszystko było jak z rana. Tylko szalupa leżała znacznie bliżej wody. Przypływ? Czemu w takim razie pęknięte wiosto omotane jest sznurkiem? Komendant znalazł dziesięć słów po japońsku, lecz wśluchując się w szybkie terkotanie Japończyków, zrozumiał tylko jedno — sadi-des (tak). Czy nie mają zamiaru zwiast...?

Zastanowiwszy się, wyciągnął z piasku wiosła, na których suszyła się bielizna, i poszedł z nim na górę.

Kucharz wybiegł naprzód i zapytał zaniepokojony:

— Ej, Iwan, po co brał?

— Trzeba je skrócić. Zbyt wielkie są łyżki, — powiedział surowo Kosicyn.

IV

Zapała noc, jasna, gwiazdzista. Ognisko na szczycie sopki zaczęło gasnąć i szypser dał rozkaz wyruszenia.

Jak się potem wyjaśniło, „rybacy” ukryli podczas rewizji dwa noże i płaski bagnet, który bocmanowi udało się schować w brzuchu wątuszcza. Postanowiono z początku nie posługiwać się bronią, czekać aż przyjdzie szkuna policyjna, która przyjechała wieczór sygnał z „Kobe-Maru”. Potem dwaj „rybacy” (więcej osób łódka nie mogła zmieścić) podjęli się dotarcia do najbliższej wyspy z łańcucha wysp Kurylskich i wezwać pomoc. Lecz wiosła były u-

komendanta na sopce. Należało czekać, aż sen przyjdzie z pomocą orężowi. I sen przyszedł. Widać było, jak błędnie i niknie w trawie niepodsypany ogień. Wkrótce komendant przestał się poruszać.

Aby nie robić hałasu, Japończycy zostawili na brzegu swe drewniane sandały i gumowe buty. Wnieśli je ostrożnie od zwykłej taktiki okrażania, rozdzielili się na dwie grupy i ostrożnie wspięli się na sopkę. Bocman, który wyciągnął w przeddzień słomkę, miał się rzucić pierwszy.

Ognisko zgasło. Marynarz spał. Na tle gwiazdzistego nieba czerniały pochyle plecy komendanta. Czapka marynarska zsunęła się na nos, głowa opadła na kolana.

Bocman rzucił się na śpiącego i z pośpiechem uderzył go nożem w plecy. Raz! Dwa!

Przewrócił Kosicyna na trawę, a rozścieczeni „rybacy”, którzy wybiegli z ciemności, zaczęli deptać komendanta.

Szyper pierwszy oprzytomiał.

— Sa-a! (Dostałeś!) — krzyknął.

Za nim skoczyli inni. I wówczas „rybacy” uszyszeli znajomy, nieco ochrypły głos Kosicyna:

— No, co, a-a? — zapytał powolnym głosem.

— Śpiącego zabiłście... Zadowolony jesteście?

Wyszedł zza krzaka, zerwał kitel z wypchanej łąki, a łąkę rzucił na węgle. Pęk wodorostów zapalił się i od razu oświetlił niewesołe twarze Japończyków.

— Daj tutaj noż, — powiedział Kosicyn do mordercy. — Też kucharz mi się znalazł!

c. d. n.

Beznadziejna gra przeciw historii

Ofensywa imperializmu USA i jej cele

Amerykańska Partia Komunistyczna ostrzega naród

„Niech amerykańska klasa robotnicza ma się na baczności, by nie wstąpić na taką drogę, jaką poszła niemiecka klasa robotnicza, gdy ta ostatnia opuściła swą partię awan gardową i swe interesy klasowe, nie przeciwstawiając się nazizmowi”.

„Niech amerykańska klasa robotnicza nie zasłuży na taki sąd, na jaki zasłużyła niemiecka klasa robotnicza, ponosząca wspólnie z Trzecią Rzeszą odpowiedzialność za zbrodnie przeciwko ludzkości”. Taka to głęboka przestroga pod adresem ludu amerykańskiego, stojącego w obliczu wzrastającej ofensywy jankesowskiego imperializmu przeciwko demokracji, zawarta jest w projekcie rezolucji, jaka zostanie przedłożona krajowej konwencji komunistycznej partii USA, rozpoczynającej swe obrady w dniu 3-go sierpnia br.

Wspomniana rezolucja maluje tragiczny obraz sytuacji, panującej w Ameryce, gdzie przyspieszonemu rozwojowi faszystów i militarizmu w kraju, towarzyszy reakcyjna, agresywna i ekspansjonistyczna „dwupartyjna” polityka zagraniczna prezydenta Trumana. Rezolucja podkreśla, jednak, że amerykański imperializm prowadzi „beznadziejną grę przeciwko historii”. Uwyplukując tragiczny los wszystkich imperializmów, rezolucja przeciwstawia niemożną siłę ruchu ludowo-demokratycznego, siłę i postęp ZSRR i nowych demokracji ludowych — siłowości i siłowości w obozie imperialistycznym i w amerykańskim monopolistycznym kapitalizmie.

Amerykański imperializm wkroczył na drogę, zmierzającą do opanowania świata, w okresie, kiedy powszechny kryzys kapitalizmu osiągnął nowe i bardziej zaawansowane stadium — stwierdza rezolucja.

To, co stanowiło istotę doktryny Trumana, stanowi również istotę planu Marshalla. Tak jedna, jak i druga stanowią „głównie narzędzie amerykańskiego imperializmu, zmierzającego do opanowania świata”.

„Plan Trumana — Marshalla dąży do:

1) Zniesienia Europy, 2) do odbudowy potencjału wojennego zachodnich Niemiec, jako bazy operacyjnej Wall Streetu, z pogwałceniem porozumienia poczdamskiego, 3) utworzenia strategicznych, ekonomicznych, wojskowych i politycznych baz w obszarze Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie, 4) uzbrojenia europejskich kapitalistycznych rządów przeciwko Związkowi Radzieckiemu, 5) podtrzymanie dyktatury Czang-Kai-Szeka, 6) zdławienie wszelkich kolonialnych ruchów wyzwolenczych, 7) podporządkowanie sobie Ameryki Łacińskiej, 8) wzmocnienia reakcji i faszystów w całym świecie, a wreszcie do 9) przygotowania nowej wojny.

Rezolucja zwraca uwagę na dwa sygnały ostrzegawcze, świadczące o zwiększającym się nacisku reakcji na naród: „Krok za krokiem reakcja militarystyczna Stanów Zjednoczonych, Generalowie i admirałowie zajmują coraz ważniejsze stanowiska w rządzie, a badania naukowe w coraz większym stopniu podpadają pod kontrolę wojska”. Najbardziej przerażającym aspektem faszystowskiej ofensywy Wall Streetu i dążeń do wznowienia wojny jest przyspieszony wzrost państwowo-monopolistycznego kapitalizmu. Rezolucja wykazuje, jak poszczególne departamenty rządu USA, w coraz większym stopniu wchodzi w spółkę z potężnymi amerykańskimi trustami i monopolami, działając w charakterze agentów tych ostatnich.

Rezolucja podkreśla, że jest to jeden z doborze znanych charakterystycznych rysów najbardziej agresywnych państw imperialistycznych — imperializm w najwyższym stadium, w swej najbardziej zbrodniczej postaci. Ta ultra reakcyjna faza imperializmu, polegająca na współpracy państwa z monopolistycznym kapitalizmem, zachodzi we wszystkich gałęziach przemysłu, mających związek z przygotowaniem wojennymi i nadzoruje produkcję bomb atomowych, oraz wytwarzanie energii atomowej.

Rezolucja stwierdza w dalszym ciągu, że „podczas gdy zyski wielkich koncernów i trustów osiągnęły niespotykane dotychczas wysokości, standard życiowy mas stał się spada”. Monopolistyczny kapitał całą nadzieję na odwrócenie kryzysu pokłada w kolosalnych przygotowaniach wojennych i awanturniczych militarystach. Gwałtowny wzrost pokojowych tendencji w narodzie, wallace'owska Trzecia Partia i przede wszystkim coraz bardziej widoczne niepowodzenie polityki zagranicznej, powodują tę rozpaczyliwą politykę.

Amerykańska Federacja Pracy i Kongres Organizacji Przemysłowych (AFL i CIO) „pod dały się podlegać wojennym w dziedzinie polityki zagranicznej”. Polityka przywódców związkowych, opanowanych szowinizmem imperialistycznym, zagraża walce ekonomicznej prowadzonej przez związki zawodowe. Z tego też względu jest rzeczą konieczną wydać zdecydowaną ideologiczną i polityczną walkę agentom Wall Streetu w ruchu związkowym.

Określając powstanie Trzeciej Partii Wallace'a jako najważniejsze wydarzenie w powojennym życiu politycznym USA, poza złamaniem przez prezydenta Trumana swych obietnic wyborczych, rezolucja stwierdza, że klasa

PRZEMYSŁ WELNIANY WALCZY O PIERWSZENSTWO

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 35 wyróżnili się Władław Miszczyk (160 proc.), Jan Barteck (159.8 proc.) i Jan Zakrzewski (159.2 proc.).

W PZPW Nr 36 odznaczyli się Józef Słoczyński (160 proc.), Stefan Matuszewski (159.8 proc.), Antoni Łaskowski (159.6 proc.), Karol Szczyrko (159.5 proc.) i Jan Nowojski (157 proc.).

W PZPW Nr 37 Władław Stasiak i Helena Zgodzińska osiągnęli po 160 proc. Władław Kania uzyskał 159.5 proc.

robotnicza musi odegrać czołową rolę w nowej partii, która ma znacznie szerszą podstawę, niż Trzecia Partia w roku 1924.

Ofensywa reakcji wymierzona jest przeciwko najbardziej elementarnym prawom obywatelskim. Prawa związków zawodowych ograniczone są przez antyrobotniczą ustawę Taft —

Hartley'a. „Wzrasta dyskryminacja rasowa i prześladowanie grup narodowościowych, pochodzenia nie anglosaskiego. Murzyni doświadczają na sobie najbardziej brutalnych przejawów wzrastającego niebezpieczeństwa faszystowskiego.

W Stanach Zjednoczonych faszystom przyjął specyficzną „amerykańską” postać. Tu, istniejące masowe organizacje, kierowane przez burżuazję i istniejące burżuazyjne partie polityczne, czynią to, co w Niemczech i we Włoszech należało do jawnie faszystowskich partii politycznych i ich pomocniczych formacji szturmowych.”

Rezolucja kończy się wezwaniem do stworzenia masowej partii komunistycznej pod hasłem: „Ufajmy w naród nasz, naszą klasę i naszą partię”.

(TELEPRESS).

Śladem naszych interpelacji

Interpelacje odnoszą skutek

Nareszcie trwały dach nad głową

Kilka tygodni temu umieściliśmy interpelację lokatorów domu przy ul. Napiórkowskiego 50, p. t.: „Dom na lasce losu”. Chodziło o to, że lokatorzy tej kamienicy od przeszło roku starali się o przeprowadzenie remontu dachu — niestety, bezskutecznie.

Po ukazaniu się naszej interpelacji sprawą tą zainteresował się Zarząd Nieruchomości, któremu dom ten podlegał.

W dniu wczorajszym zgłosił się jeden z przedstawicieli Komitetu Domowego z tej posesji i w imieniu wszystkich lokatorów złożył nam serdeczne podziękowanie za skuteczną interwencję: w domu przy ul. Napiórkowskiego został gruntownie wyreperowa-

ny dach nad frontem i oficyną, wylatane zostały dachy nad wszystkimi komórkami, poza tym przeprowadzono smołowanie dachu. Wszystko to — dzięki społecznemu stanowisku kierownika wydziału remontów Zarządu Nieruchomości, tow. Tomaszewskiego — zostało zrobione na koszt pana Puzdra, przedsiębiorcy budowlanego, któremu powierzono kilka miesięcy temu roboty, z których się wówczas nie wywiązał.

Cieszymy się wraz ze wszystkimi lokatorami domu przy ul. Napiórkowskiego 50, że mają oni wreszcie cały dach nad głową. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że działana przez nas interwencja niejedno zło może naprawić.

(m.)

Dwie reformy — dwie metody

Planowa gospodarka w strefie radzieckiej Niemiec

Pokojowa odbudowa zamiast zachodniego chaosu i groźby bezrobocia

W przeciwieństwie do reformy walutowej w strefach zachodnich Niemiec, która przyniosła ludności niemieckiej groźbę masowego bezrobocia i dezorganizacji życia gospodarczego, zakończona obecnie reforma walutowa, przeprowadzona przez władze radzieckie w wschodniej strefie Niemiec stała się podstawą do planowej rozbudowy pokojowej gospodarki Niemiec.

Jak donosi gazeta „Neues Deutschland”, celem dwuletniego planu gospodarczego przedstawionego przez Socjalistyczną Partię Jedności i zatwierdzonego przez radziecką administrację wojskową, jest przede wszystkim stabilizacja życia gospodarczego strefy radzieckiej i poprawa warunków życia ludności w tej strefie. Dwuletni plan gospodarczy strefy radzieckiej przewiduje wzrost dostaw węgla o 25 procent i energii elektrycznej o 22 proc., a ponadto zwiększenie produkcji różnych gałęzi przemysłu ze specjalnym uwzględnieniem produkcji materiałów tekstylnych, obuwi oraz artykułów żywnościowych. Specjalny nacisk położony jest w planie dwuletnim na rozwój gospodarki rolnej i zwiększenie powierzchni zasiewów.

Dwuletni plan gospodarczy strefy radzieckiej jest pierwszą próbą planowej gospodarki w Niemczech po wojnie. Jest rzeczą charakterystyczną, że z inicjatywą tego planu wystąpiła Socjalistyczna Partia Jedności — jedyna partia niemiecka, która uznała odpowiedzialność Niemiec za zbrodnie reżimu hitlerowskiego i jedyna partia niemiecka, która uznała granicę na Odrze i Nysie za ostateczną. Jest tak-

że znamienne, że plan dwuletni strefy radzieckiej nie pominał w swych obliczeniach spłaty odszkodowań wojennych, jak również współpracy pokojowej gospodarki niemieckiej z aparatem gospodarczym krajów Europy Wschodniej.

W przeciwieństwie do zachodnich stref Niemiec, które na skutek anglo-amerykańskiej po-

lityki coraz bardziej przekształcają się w kraj gospodarki kolonialnej na usługach wielkiego kapitału amerykańskiego, realizacja dwuletniego planu gospodarczego w strefie radzieckiej przyczyni się nie tylko do podniesienia poziomu życia mas pracujących w tej strefie, ale również do demokratycznej odbudowy pokojowej gospodarki niemieckiej.

(twa)

Las — rzeka — powietrze

Zaciszne wczasy w Spale

Szumi las. Łagodnie kołyszą się na wietrze wierzchołki strzelistych masztowych sosen. Pachnie żywicą, jaśminem i rzeką.

To Spala. Dawny pałac myśliwski cesarza Wschodniej i letnia rezydencja prezydenta R. P. — dziś ośrodek wypoczynkowy Komisji Centr. Zw. Zawod. — istny raj dla spragnionych prawdziwego wypoczynku „wczasowiczów”. Bo czego też tu nie ma!

Ano, niema przede wszystkim samego pałacyku. Spalony w roku 1945. Zostały pawilony „świt” p. Prezydenta, bloki (zarządzane przez br... co za makabryczny tytuł! — „blokowych”) „Pod dzikiem”, „Pod Rogaczem” i szereg innych. Wygodne przestronne, jasne i czyste pokoje, szerokie korytarze, przystrojone niezłoczoną ilością jelenich rogów, trofeów myśliwskich Mikolaja II i Wilhelma II, którzy tu często spytali się na łowach.

W Spale niema też modnych dancinów ani wytwornych kawiarni. Jest cisza i spokój. Gorzej, że (praktycznie rzecz biorąc) nie ma ani radia ani gazet.

W bloku — nie, nie będziemy używać tej oświecenijskiej nazwy, dla ośrodka wczasowego zupełnie już nie odpowiedniej — a więc w pawilonie „Pod dzikiem” jest świetlica. Tu zbierają się wieczorami wczasowicze i tańczą. Niestety — tylko wtedy, gdy znajdzie się wśród nich choć jakiś skłonny do poświęceń a murykalkonij. Siada biedak do rozklekotanego pianina i gra — reszta tańczy. Że jednak takich „ofiarników” nie wielu przybywa do Spali, więc „zabawa” polega przeważnie... na wycieczkach: a nuż zjawi się jakiś muzykant? Zainstalowany w świetlicy głośnik — cierpi na chroniczny niezły gardziel (tu, wśród sosnowych, żywicznych lasów!) i mówi — tylko szepcem.

Kiosk jest. Tylko, że... gazet nie ma. Parę egzemplarzy nie wystarczy dla kilkuset wczasowiczów. Ludzie nie chcą tracić kontaktu ze światem nawet na urlopie, pragną czytać, a tu nie ma co. Po gazety urządzić się ostre wyściąg. A przecież możnaby przywozić pism trochę więcej.

Skromna biblioteczka też nie zaspakaja potrzeb spragnionych dobrej książki gości. Tak często zresztą, pada deszcz tego lata. Gdy nie można pójść do lasu, czy na plażę, gdy nie ma co czytać i nie ma przy czym potańczyć — nudno robi się w Spale. Spać, nawet w Spale, można, no — 12 godzin na dobe. A co robić z resztą dnia?

Wreszcie jeszcze jeden niedostatek, który bodajże najdotkliwiej daje się we znaki wczasowiczom: brak ciepłej wody w poszczególnych pawilonach. Ciepła woda jest tylko w kuchni, wspólnej dla całego ośrodka (jak i wspólna jest jedna jadalnia). Aby więc umyć wieczorem zęby, trzeba iść z garnuszkiem kilkadziesiąt metrów i z powrotem.

Bardzo dobre jest wyżywienie, smaczne, posilne i obfite, chociaż tylko 3 razy dziennie. Czystość wzorowa.

Ogromne lasy sosnowe, nie zupełnie jednak suche (w parku komary, owszem — są) obfitość jagód i grzybów, rzeka Pilica — plaża i kajaki — to główne atrakcje Spali. Można tu solidnie wypocząć. No a o to chyba głównie chodzi.

Jan Opawski

Interpelacje naszych Czytelników

DLACZEGO?

Obywatelu Redaktorze!

W lutym ubiegłego roku zawałił się dach w domu przy ul. Kamiennej 18, gdzie mieszkaliśmy wraz z moją rodziną. Uzyskałem wówczas przydział na lokal mieszkaniowy przy ul. Narutowicza 36. Mieszkanie moje stanowiło pokój z kuchnią, co było częścią mieszkania 4-pokojowego, należącego do ob. Derejskiego, który prowadził w nim warsztat meblowy i wytwórnię wózków. Poza tym ob. Derejski posiadał w tym samym domu jeszcze jedno mieszkanie, składające się z 4-ch pokoi z kuchnią, w którym zamieszkuje 7 osób. Mimo to i mimo decyzji na pokój z kuchnią dla mnie w wyżej opisanym mieszkaniu, ob. Derejski zajął przydzieloną mi kuchnię. Ponadto ob. Derejski ma na Dołach fabrykę, przydzieloną mu przez OUL.

Znajduję się wraz z moją rodziną w ciężkich warunkach lokalowych, bo 5 osób, w tym małe dziecko chore na płuca, gnieździ się w jednym pokoju.

Ob. Derejski nie daje jednak za wygraną. Nie honorując decyzji Wydziału Kwaterunkowego, zwrócił się do Komisji Lokalowej przy Oddziale Kwaterunkowym Starostwa Grodzkiego, Śródmiejsko-Łódzkiego o wyeksmitowanie mnie z zajmowanego mieszkania, które, jego

zdaniem, jest lokalem użytkowym i powinno jemu być przydzielone.

W międzyczasie otrzymałem z Archiwum Zarządu Miejskiego zaświadczenie, z którego wynika niezbicie, że nie tylko pokój, który zajmuję w mieszkaniu ob. Derejskiego, ale i reszta mieszkania, które ob. Derejski wykorzystuje na warsztat meblowy — do roku 1939 była lokalem wyłącznie mieszkalnym.

Zapytuję więc, na czym opiera swoje dochodzenie w sprawie zamiany lokalu mieszkalnego na użytkowy Komisja Lokalowa? Dlaczego prowadzi się w ogóle dochodzenie w sprawie już załatwionej formalnie przez Wydział Kwaterunkowy?

Wydaje się, że Komisja Lokalowa w ogóle nie powinna była wszczynać jakiegokolwiek dochodzenia w tej sprawie, zważywszy, że mój przydział został formalnie załatwiony i uprawomocniony przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego.

Stały czytelnik

M. Szyzler

Od Redakcji: Ob. Szyzler załączył przy niniejszej interwencji wszystkie dokumenty, potwierdzające prawdę zgłoszoną przez niego interpelacji. Oczekujemy wyjaśnienia ze strony Komisji Lokalowej.

Podatki zasilają fundusz miasta

Z górą 330 i pół miliona złotych za I-sze półrocze r.b.

Największe wpływy daje podatek lokalowy

Przed kilku dniami opracowany został dokładny bilans sum, jakie wpłynęły do Kasy Miejskiej z głównych źródeł podatkowych. Przyniosły one miastu za ostatnie półrocze 330.575.844,63 zł.

Podobnie, jak ubiegłych miesięcy, i tym razem największą pozycję stanowił podatek lokalowy, za który w samym tylko czerwcu osiągnięto 16.515.404,84 zł.

Mimo dość wyśrubowanych cen w restauracjach nie mogą one narzekać na brak frekwencji. Dowodzi tego kwota podatków, jakie wpłynęły od lokali gastronomicznych do Kasy Miejskiej, a która przekroczyła 8 milionów złotych. Dwa miliony więcej przy niósł Łódź podatek od nieruchomości.

Widowiska i zabawy na wolnym powietrzu podreperowały również solidnie kasę miejską, dając 6 milionów złotych.

Również w sezonie letnim konsumpcja napojów gazowych przyniosła w formie opłat sumę 4-ch milionów. 3 miliony wpłynęły tytułem podatku pobieranego przy

kupnie towarów luksusowych: futer, brylantów, dywanów itp.

Właściciele czworonożnych przyjaciół za przyjemność posiadania pudełków czy pin-cerków wpłacili ponad 1 milion.

W tym samym okresie skasowano szereg następujących podatków: daninę szkolną, daninę na cele zdrowia publicznego, podatek inwestycyjny oraz 1-procentowy podatek od zarobków. (S.)

Tanio i obficie



PZPB Nr 1 codziennie dostarczą swym robotnikom ziemliopłodę z własnej fermy — po cenach o połowę niższych, niż na rynkach. Nie brak też „scheiblerowcom” i owoców.

U wrót wiedzy

Zapisy na Uniwersytet Łódzki i Studium Wstępne

I-szy rok ma 2310 wolnych miejsc

Między dniem 16 a 28 sierpnia br. trwać będą na Uniwersytecie Łódzkim zapisy na wydziały: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, prawno-ekonomiczny, lekarski, farmaceutyczny, stomatologiczny.

Ustalona już została ostatecznie maksymalna ilość miejsc na pierwszym roku studiów. Na Wydział Humanistyczny przyjętych będzie 500 osób, Matematyczno-Przyrodniczy — 300 osób, na Prawno-Ekonomiczny — 650, Lekarski — 500, Farmaceutyczny — 110, Stomatologiczny — 250. Jednocześnie informujemy wszystkich interesujących się Studium Wstępnym, U. Ł., że podania na Studium składać trzeba w Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej, Piotrkowska 249-251 od 20 lipca do 20 sierpnia. Egzaminy odbędą się w czasie od 20 sierpnia do 20 września.

ukończył gimnazjum po dniu 1 stycznia 49 r., 5. świadectwo moralności, 6. zaświadczenie co najmniej rocznej pracy zawodowej, 7. jako pracownik uwzględnia się również pracą na roli, w gospodarstwie rodzinnym stwierdzoną przez ZSCH, 7. zaświadczenie urzędowe lub wydane przez organy lokalne i poświadczone przez władzę wojewódzką organizację społeczną, stwierdzające, że kandydat albo pochodzi ze środowiska, które miało utrudniony dostęp do nauki (robotnicze lub malarzkie) albo ma za sobą pracę społeczną, służył w wojsku, w czasie wojny brał udział w walkach o wolność i demokrację, bądź przebywał w niemieckich obozach koncentracyjnych, jako więzień polityczny.

Wydaje się nam, że nauka pływania powinna być w szkołach wprowadzona jako przymus — naturalnie dla dzieci zdrowych. Uniknęłyby się w ten sposób wielu tragicznych wypadków, a jednocześnie podniosła by się w znacznym stopniu kultura fizyczna młodego pokolenia. (m.)

Do podań należy załączyć: 1. własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu nauki i pracy samokształceniowej, 2. metrykę, 3. świadectwo szkolne lub zweryfikowane świadectwo z okresu tajnego nauczania, 4. oświadczenie, że kandydat nie

Kandydaci muszą mieć ukończony 21-szy rok życia, a nieskończony 32. 23 sierpnia br. w lokalu Komisji Kwalifikacyjnej wywieszona będzie lista dopuszczonych do egzaminu i równocześnie podane będą listy imię egzaminów piśmiennych i ustnych.

Łódź liczy przeszło 588 tysięcy mieszkańców

Na dzień 1 lipca 1948 r. Łódź liczyła 588.455 mieszkańców, w czym ludności stałej 504.115. Znaczący wzrost liczby stałych mieszkańców tłumaczy się masowym przemeldowywaniem na pobyt stały w związku z uzależnianiem od tego uzyskania kart żywnościowych.

W ciągu drugiego kwartału ogólny stan ludności zwiększył się o 4219 osób. Urodzeń żywych zameldowano w drugim kwartale 4192, zgonów 1489. (S.)

Nie lekajmy się wody!

Akcja bezpłatnej nauki pływania

Wczoraj w mieście naszym rozpoczęła się akcja bezpłatnej masowej nauki pływania dla dzieci w wieku od lat 8-miu i dla dorosłych bez względu na wiek. Jedynym warunkiem, obowiązuje wszystkim, jest okazanie świadectwa lekarskiego.

Nauka odbywa się pod kierunkiem fachowych instruktorów w basenach LKS, Zjednoczonych, na basenie zamkniętym Polskiej YMCA, na basenie Zw. Samorządowców „Bałtyk” na Chojnach oraz w Rudzie Pabianickiej w Parku 1-go Maja. Poza tym organizowane są próby sprawności, polegające na przepłynięciu stylem dowolnym 50 metrów. Próby te odbywają się w Parku Ludowym na Zdrowiu.

Akcje nauki pływania organizuje powołany przez Główny Urząd Kultury Fizycznej i Ministerstwo Administracji Publicznej Społeczny Komitet Masowej Nauki Pływania, którego przewodniczącym jest wiceprezydent Duniak.

Lekcje są prowadzone zbiorowo w grupach 20—25 osób i trwają od 20 do 45 minut. Po 14 lekcjach odbywa się egzamin, — po czym wydawane są świadectwa ukończenia kursu.

Południe Łodzi uzyskało nowy park

Uroczy zakątek z cieni w okolicy placu Reymonta

Ul. Piotrkowska do Placu Reymonta oraz przylegająca dzielnica miasta pozbawione były dotychczas zupełnie odpowiedniego rezerwatu zieleni.

Brak ten odczuwali dotkliwie liczni mieszkańcy tej dzielnicy, nie mogący w pobliżu swych domów w ciepłe dni letnie odetchnąć świeżym powietrzem. Najbliższy park „Wenecja” oddalony jest o ponad dwa kilometry. O ile jeszcze korzystał z niego mogli dorośli, o tyle trudno było przemierzać te odległe przestrzeń z wózkami lub z małymi dziećmi.

Obecnie dzielnica ta uzyskuje piękny, zajmujący około 1 hektara park przy ul. Napiórkowskiego 10. obok Kliniki Stomatologicznej, stanowiący dotychczas własność prywatną.

Mimo, że nie nastąpiło jeszcze oficjalne otwarcie parku, o potrzebie jego świadczy fakt, iż natychmiast po zniesieniu parkanu przez nadzór budowlany, drogi i aleje zaroiły się licznymi spacerowiczami i mnóstwem wózków dziecięcych.

Park odwiedzany jest tym chętniej, że stał się on prawdziwie estetycznym zakątkiem zieleni, posiadający piękne i cenne okazy drzew, jak chociażby tak rzadko spotykane u nas magnolie.

W przeciągu tego lata park przy ul. Napiórkowskiego połączony będzie z ogrodem, należącym do dawnej firmy Geyera. Część parku stanowią ma tak, jak dotychczas teren dla działwy żłobka i przedszkola fabrycznego. Pozostały obszar wraz z parkiem przy ul. Napiórkowskiego oddany będzie do użytku publicznego. (Szczep)

Plenarne zebranie

Zarząd Zw. Zawod. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 30 lipca br. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Związku, przy ul. Wólczańskiej 5 Plenarne Zebranie Delegatów. Obecność obowiązkowa.

Junacy Łodzi spisuują się dzielnie

Na początku bieżącego miesiąca skończył się pierwszy turnus „Służby Polsce” na Wybrzeżu koło Szczecina. W turnusie tym wzięła udział młodzież wiejska, która obecnie wróciła do domu, by wziąć udział w zniwach.

Na drugim turnusie SP znajduje się wyłączenie młodzież szkolna z Łodzi i innych miast województwa. I tym razem nasi junacy nie zawiedli — z meldunków sprawozdawczych o pracy 16 brigady SP w Szczecinie wynika, że mimo krótkiego pobytu nad morzem junacy już zaprawili się do swych zadań. Trzech junaków ze zwykłych szeregowych zaawansowało do rangi dowódców kompanii. Są to: Czerwik, Losowski i Moskali. W najbliższych dniach podamy szczegółowe wyniki współzawodnictwa pracy junaków z Łodzi.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) uzyskała Maria Stelmaszczuk 134,2 proc., a Anna Ciesielska 131 proc. Wanda Sygdiak (4 strony) osiągnęła 154,3 proc. Bronisława Olejniczak 146,3 proc., Apolonia Sinocha 134,2 proc., a Helena Brozowska (3 strony) 145,4 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Maria Skabiak (174 proc. Bronisław Ciula osiągnął 171,4 proc. Maria Drelich uzyskała 169 proc., a Irena Drzewiecka 165,8 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Władysława Maj (163,8 proc.) i Zofia Wieliška (160,5 proc.).

kach” odznaczyły się Helena Biłska (168,4 proc.) i Bronisława Dymiak (167,9 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunęli się na czoło Stanisław Kubik (155,9 proc.) i Józef Zakrzewski (154,3 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 153,8 proc., a Sabina Kowalska 153 proc. W przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Krystyna Ludwiczak (153,6 proc.) i Maria Sobczyk (148,3 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prądki: Irena Kaprańska (850 wrzec. — 149,2 proc.), Maria Wrońska (800 wrzec. — 142,8 proc.) i Genowefa Rusał (800 wrzec. — 131,5 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (4 strony) Maria Partyka i Helena Wlazło osiągnęły po 169,7 proc., a Eleonora Wasilewska i Krystyna Ambroszczyk (3 strony) po 169 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Alfreda Latuszkiewicz 175,5 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 174,4 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (168,7 proc.), Józefa Barańska (164,4 proc.) i Anna Paruszevska (164,1 proc.). W przedzalni (750 wrzec.) osiągnęła Julia Król 149,4 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) Maria Wlazło osiągnęła 130,8 proc., a Bolesława Nowak 130 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) uzyskała 146,3 proc., a Zofia Niewiadomska 141,6 proc. Na „szóstkach” wyróżniły się Maria Wiśniewska (160,1 proc.) i Władysława Cieślak (142,3 proc.). W przedzalni (3 strony) Maria Miłkuńska osiągnęła 167 proc., a Maria Kieruzal 163 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach” osiągnęła Maria Szumska 178 proc., a Antonina Kepska 166 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Człapińskiego uzyskał 125,3 proc., wyprzedzając zespół Blaszczyka (123 proc.). Zespół Niedbala (113,3 proc.) wyprzedził zespół Sobańskiego (111,9 proc.). Zespół Bociana (106,5 proc.) uległ zespołowi Buchnera (118 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni wyróżniły się Leokadia Małesa (151,2 proc.), Helena Nawrocka (146,5 proc.) i Stefania Otocka (146,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Janina Urban (154,7 proc.), Teresa Białkowska (145,4 proc.) i Alicja Lisiecka (141 proc.). W tkalni na „szóstkach” uzyskała Konstancja Kazimierska 162,1 proc., a Feliksa Marciniak 161,2 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 171,3 proc., a Kazimiera Górecka 164,1 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) uzyskała Maria Witula 153,9 proc., a Maria Woźniak 152,3 proc. W tkalni na „czwórkach” odznaczyły się Helena Biłska (168,4 proc.) i Bronisława Dymiak (167,9 proc.).

Ostatnie dni szczepień

Uchylający się nie otrzymają kart żywnościowych

Przypominamy naszym Czytelnikom, że 31 bm mija ostateczny termin szczepień przeciwdurkowych. Po tym terminie nie będą uwzględniane żadne reklamacje i osobom, które bez zwolnienia lekarza nie podały się na szczepienie, cofnięte będą karty żywnościowe.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że 31 bm mija ostateczny termin szczepień przeciwdurkowych. Po tym terminie nie będą uwzględniane żadne reklamacje i osobom, które bez zwolnienia lekarza nie podały się na szczepienie, cofnięte będą karty żywnościowe.

Szczepienia trwają jeszcze codziennie w godzinach 8 — 10 rano w 5-ciu punktach wydziału sanitarnego: przy ul. Łagiewnickiej 37, Kilińskiego 94, Lubelskiej 7, 6-go Sierpnia 5 i Rzgowskiej 146.

Węgiel deputatowy będzie wydawany

Mimo, że zniesione zostały przydziały węgla kartkowego, w dalszym ciągu wydawany będzie tak zwany węgiel deputatowy, przysługujący pracownikom poszczególnych gałęzi przemysłu, jak włókienniczego, energetycznego, następnie kolejarzom itd. Węgiel deputatowy przewidziany jest bowiem umową zbiorową i stanowi rodzaj dodatku do poborów.

Jak się dowiadujemy, ruch w punktach szczepień jest już obecnie niewielki i każdy z łatwością może poddać się szczepieniu, nie tracąc zbędnie czasu. (m.)

Zamiast wiecznego pióra - 6 miesięcy więzienia

Marian Furmański postanowił zdobyć wieczne pióro. Kiedy znalazł się na odpuszczeniu w Łagiewnikach, począł grać w loteryjkę, ludząc się, że może w ten sposób zdobyć kapitał na kupno upragnionego przedmiotu. Jednak, gdy szczęście jakoś nie dopisywało, zaczął rozglądać się wokół. Wzrok jego padł na stojącego obok Euge-

niasza Piotrowskiego, któremu z kieszonki wyglądało zalotnie wieczne pióro. Ukradkiem sięgnął, aby je wyciągnąć. Jednak kolega Piotrowskiego zauważył ten manewr i schwytał Furmańskiego za rękę. Furmański usiłował zbiec, rzuciwszy skradziony przedmiot w piasek. Wówczas Sąd Grodzki skazał Furmańskiego na 6 mies. więzienia.

W tę i z powrotem

Sporób

W pobliżu Urzędu Stanu Cywilnego młoda kobieta siłuje się z lekką „zawianym” mężczyzną.

— Ja pani pomogę — proponuje jakiś uprzejmy przechodzień. — Dokąd chce pani zaprowadzić?

— Do słońca!

— Do słońca? — dziwi się przechodzień. — Ależ on jest piłany!

— Ołóż to właśnie — wzdycha kandydatka na ołubienicę — NA TRZEŻWO TO BY WCALE TUTAJ ZE MNĄ NIE PRZYSZEDŁ...

Według słońca

— Przeszedłem ładny kawał miasta — skarży się podróżny, przybyły do Łodzi — i nie spotkałem ani jednego zegara ulicznego. Jak więc tutaj, orientujecie się, która godzina? Przecież chyba nie każdy ma własną „Omegę”, „Cymę” czy „Tavanas Watch”...

Oczywiście, że nie każdy. Ci, którzy własnych zegarków nie posiadają, korzystają oszczędnie z pięknej pogody i mierzą czas słonym, wypróbowanym sposobem: według słońca...

Dura Lex...

Chodzi, naturalnie, o zarządzenie dotyczące duru (brzusznego). Przypomniamy, że prawo to obowiązuje w obecnym sezonie surowizacji z „surowością” jego zatknie się mocno każdy, kto nie podda się ochronnym szczepieniom antydurowym.

Kronika Tomaszowa Nowi przodownicy pracy w P. Z. P. Wł. 29



KOMU WINSZUJEMY

sroda, 28 lipca 1948 r.
Dziś: Inocentego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

K I N A

Kino „Przedwiośnie“ wyświetla film, produkcji amerykańskiej p. t. „Wieczna Ewa“.

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

Dnia 1 stycznia br. PZPWeł. Nr 29 w Tomaszowie przystąpiły do współzawodnictwa pracy z PZPWeł. Nr 32 w Ozorkowie. Wyciąg ten został zakończony, przy czym o zwycięstwie zdecydowały wyniki, osiągnięte przez załogi zakładów w II-gim kwartale br. Ostateczne obliczenie punktów dodatnich nastąpi w tych dniach.

Robotnicy P.Z. Przem. Wełn. Nr 29 postanowili za wszelką cenę wygrać z Ozorkowem i wykonali z nadwyżką półroczny plan produkcyjny. Dyscyplina pracy znacznie wzrosła, notuje się coraz mniej nieusprawiedliwionych opuszczeń pracy.

szezeń pracy.

Istniejące dotychczas współzawodnictwo indywidualne na tkalni jedynie na „jedynkach“ objęło z dniem 1 lipca wszystkie „dwójki“ i obecnie cała załoga tkalni bierze już udział we współzawodnictwie.

Poniżej podajemy nazwiska przodowników pracy w PZPWeł. Nr 29 w Tomaszowie, którzy zwyciężyli w VII-ym etapie współzawodnictwa indywidualnego na oddziale tkalni.

I-szą nagrodę, — tytuł przodownika pracy oraz nagrodę pieniężną w wysokości 3.000 zł. otrzymał ob. **Dębiec Ka-**

zimierz, który wykonał na „jedynce“ 161 proc. normy.

II-gą nagrodę — tytuł przodownika pracy i premię pieniężną w wysokości 2.000 zł. przyznano ob. **Kurzwawie Kazimierzowi**, za wykonanie 160 procent normy.

III-cią nagrodę i dyplom uznania za wydatną pracę oraz 500 zł. uzyskała ob. **Słwińska Anna** za wykonanie 159 pr. normy.

W czerwcu we współzawodnictwie indywidualnym brało udział 114 tkaczy. Dodać należy, że od 1 lipca przystąpiono również do współzawodnictwa na przędzalni; będzie to wyciąg między zmianowy.

Szczepienia przeciwdurowe

W pierwszej połowie sierpnia Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego, przystąpi na terenie Tomaszowa do szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu. Szczepieniu podlegają wszystkie osoby w wieku od lat 5 — 60, zamieszkałe w Tomaszowie. W roku bieżącym akcja szczepień przeprowadzona będzie przymusowo dla wszystkich. Osoby, uchylające się od szcze-

pień, karane będą grzywnami pieniężnymi.

Dodać należy, że dzięki udanej akcji szczepień w roku ubiegłym ilość zachorowań na dur brzuszny spadła do pojedynczych wypadków. Tegoroczne szczepienia mają na celu zupełne zlikwidowanie w mieście tej strasznej choroby.

Szczegóły o szczepieniu ochronnym zostaną podane w specjalnych ogłoszeniach.

Kronika milicyjna

Skubaczewski Stefan, Tomaszów, Pierackiego 67, za opilstwo i zatrzymywanie przechodniów został osadzony w areszcie.

Narzembski Tadeusz po wybiciu okna, wtargnął do mieszkania, opieczowanego przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego. Ob. Narzemb-ski odpowie przed sądem.

Lucyna Barańska, Tomaszów, Polna 6, skradła z mieszkania swej matki Genowefy, Mała 2, 11.000 złotych.

Spor w Tomaszowie

JUBILEUSZ 25-LECIA R.K.S.

„LECHIA“

8 sierpnia br. RKS „Lechia“ w Tomaszowie obchodzić będzie 25-lecie swego założenia. Program uroczystości jubileuszowych przewiduje m. inn.: poświęcenie sztandaru klubowego, defiladę członków i sympatyków klubu, dekorację jubilatów oraz wspólne przyjęcie.

Otwarcie nowego boiska „Lechii“ połączone będzie z rozegraniami zawodów piłkarskich między RKS „Lechia“ i jedną z drużyn ligowych. W przedmeczku spotkają się drużyny Kolegium Sędziów Okręgu Łódzkiego z reprezentacją „Old Boyów“ RKS „Lechia“.

Na członka Komitetu Honorowego obchodu jubileuszowego powołano m. inn. Prezesa Zw. Zaw. Włóknarzy w Tomaszowie, tow. Rudzkiego.

Wieści z kraju

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PSZCZELARZY WE WROCŁAWIU

W dniu 25 bm. odbył się we Wrocławiu Ogólnopolski Zjazd 100 delegatów wojewódzkich Zrzeszenia Pszczelarzy Związku Samopomocy Chłopskiej. Celem Zjazdu było powołanie stałych władz zrzeszenia i opracowanie programu pracy na rok bieżący. Od dnia 1 stycznia br. do 24 bm. obrót zrzeszenia wyniósł około 4,5 mil. zł.

ARCYDZIEŁA MINIATUROWE ZE SZKŁA

Wrocławska Izba Przemysłowa - Rzemieślnicza posiada na terenie Wystawy „B“ stoisko, w którym artysta Adam Bartkowski na oczach widzów tworzy w przeciągu 20 minut arcydzieła miniaturowe ze szkła, posługując się tylko palnikiem gazowym i szczypcami o płaskich uchwytach.

Sieroty uczą się zawodu

Przy ul. Limanowskiego w Tomaszowie, w dawnym gmachu fabryki włókienniczej powstała wzorowa szkoła Przesposobienia Przemysłowego.

Jeszcze kilka miesięcy temu opuszczony i zniszczony budynek sprawiał wrażenie zupełnego zaniedbania. Stojące wokół, wałace się rudery budynków pomocniczych dopełniały wrażenie pustki i beznadziejności. Nikt nie przypuszczał nawet, że nastąpi tutaj tak radykalne zmiany, że miejsce to rozbrzmiewać będzie gwarem i śmiechem dziewczęcych głosów.

A jednak tak się stało. Stary budynek fabryczny po kilku miesiącach wycieżonej pracy murarzy, cieśli, stolarzy, itp. cieszy oczy czystym, schludnym wyglądem zewnętrznym. Jeszcze większe wrażenie wewnątrz robią czystość i porządek wewnątrz tego wzorowo rozplanowanego budynku. Na każdym z trzech pięter ciągnie się długi, szeroki korytarz, po jego obu stronach rozmieszczone sypialnie i sale wykładowe. Na każdym piętrze prysznic i umywalnia. Wszędzie szerokie, duże okna. Wchodzimy do jednej z sypialni. Jedna z uczennic na nasze pytanie odpowiada, że nazywa się Suroy Krystyna i że pochodzi z Lubelszczyzny.

Dalej opowiada jednym tchem, że jest sierotą, że przybyła do szkoły razem z 60-cioma innymi dziewczętami, że w szkole jest wszystko wspaniałe, że nie spodziewała się, że będzie miała takie białe, czyste łóżko, że jedzenie jest więcej niż dobre itd.

Schodzimy na dół. Na parterze znajduje się duża, pełna światła jadalnia obliczona na 300 dziewcząt. W między czasie jedna z 14-tu instruktorek, która nas oprowadza opowiada, że 20 lipca przybyła do szkoły pierwsza grupa złożona z 60-ciu sierot z Lubelszczyzny.

Dziewczęta zostały podzielone na trzy grupy po 20 osób, na czele każdej grupy stoi jedna z przeszkolonych instruktorek.

Dyr. szkoły tow. Łuczyński informuje nas pokrótce o celach szkoły:

Naszym zadaniem jest tworzenie kadr wykwalifikowanych robotnic dla przemysłu włókienniczego. Przyjmujemy do nas dziewczęta z małorolnych rodzin chłopskich, sieroty i półsieroty i w ciągu jednego roku młoda dziewczyna staje się dobrą, fachową robotnicą. Dziewczęta mają do południa lekcje z przedmiotów ogólnych, po południu zaś ćwiczenia praktyczne, zajęcia świetlicowe, no i sport — dodaje po chwili tow. Łuczyński. Będziemy dużo czasu

poświęcać wychowaniu fizycznemu.

Dwa dni w tygodniu uczennice będą pracowały w fabryce przy swym przyszłym warsztacie pracy. Nauka przy maszynach będzie się odbywać pod okiem wykwalifikowanych instruktorów.

Wieczorami będziemy urządzać przedstawienia, pokazy filmowe i popisy artystyczne. W najbliższych dniach zespół świetlicowy R.D.K. w Tomaszowie da u nas bezpłatne przedstawienie p.t. „Zaczarowane koło“.

Spodziewamy się przyjazdu dalszych 240 dziewcząt do 1 sierpnia — kończy tow. Łuczyński — wtedy rozpoczniemy pracę według nakreślonego planu. (B)

Cyrk ściąga tłumy ciekawych

Za mostem nad Wolbórką, w centrum Tomaszowa rozbił swe namioty cyrk „Świątkowskich“ Dla mieszkańców miasta — to sensacja nielada.

Przecież u nas tak mało się dzieje — mówi jeden ze stojących koło cyrku chłopców. Każdy chce wykorzystywać okazję i zobaczyć parę dobrych popisów gimnastycznych i sztuczek żonglerskich.

Kierownik cyrku ob. Meyer informuje nas, że cyrk objężdża całą Polskę, wędrując z miasta do miasta. Jedyną frekwencją publiczności wpływa na skrócenie lub przedłużenie pobytu cyrku w tym lub innym mieście.

Obecnie przyjechaliśmy z Piotrkowa. Mieliśmy tam wielkie powodzenie, każde przedstawienie odbywało się przed pełnym kompletem widzów.

Co publiczności tomaszowskiej najlepiej się podoba?

— Gusty publiczności są różnorodne. By zaspokoić każdego widza, trzeba wystąpić z naprawdę różnorodnym i atrakcyjnym programem. Trupa nasza liczy 20 artystów, tak, że możemy zaprezentować wszystkie atrakcyjne numery cyrkowe — od zgadywania myśli aż do żonglerki przyrządowej. Dużym powodzeniem cieszą się zawsze występy siostr Mayer, 6 i 8-letnich dziewczyn, które popisują się różnymi sztuczkami akrobatycznymi.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach program ma być nieco zmieniony. Będzie wystawiona dodatkowo zabawna pantomina p.t. „Biuro angażowania artystów“, z udziałem całej ekipy artystycznej cyrku.

Ob. telefonistkom ku uwadze!

W centrali telefonicznej w Tomaszowie, w Urzędzie Pocztownym dzieją się dziwne rzeczy. Niedostaje się trzeba długo wyczekiwać na łaskawe zgłoszenie się miłego głosiku telefonistki, oprócz tego — nie wystarczy podanie: „PZPWeł. Nr 28 lub Nr 29“ lecz koniecznie trzeba podać dawną niemiecką nazwę fabryki, by uzyskać połączenie.

Najwyższy czas, by telefonistki zapamiętały obecne nazwy zakładów włókienniczych w Tomaszowie.

Przygody lasia Wierciojety



Na łowy!

Nie—dźwiedź!

Ojoj!

Obaj się przelekli!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nocy w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kase teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczynski, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.
H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecki, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący Plomień”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BALTYK — „Dragonwyk”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Młodość Maksyma”
godz. 18, 20; w niedz. 16.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualność przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Tour de Pologne”
godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12, 13.

HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche”
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Wiosna”
godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd sportowy Nr 8.
godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.

PRZEDWIOSNIE — „Monsieur la Souris”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

ROBOTNIK „Rosanna Siedmiu Księżyców”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ROMA — „Moja siostra Eileen”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Błyskawica”
godz. 18.30 20.30, w niedz. 16.30.

STYLOWY — „Gospoda Święteczna”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

TECZA — „Postrach Mórza”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISLA — „Człowiek z karabinem”
Dodatek „Tour de Pologne”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

WŁOKNIARZ — „Panna bez posagu”

WOLNOSC — „Dragonwyk”
godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez rad o

PROGRAM NA ŚRODĘ 28 LIPCA 1948 ROKU
12.04 Dziennik. 12.25 Recital skrzypcowy. 12.45 „Co czytać”. 12.55 „Gawęda Hanny”. 13.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 13.45 „Antoni Dworzak”. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) Informator akademicki. 15.10 (Ł) Lekkie piosenki i melodie taneczne (płyty). 15.30 „Hulająca stodoła” — audycja muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka. 16. Dziennik. 16.25 „Mówi Wy-etawa Ziemi Odzyskanych”. 16.30 (Ł) II-ga audycja słowno-muzyczna z cyklu: „Białe kruki”. 17.00 „Hallo! Tu Alinka” — III cz. słuchowiska dla młodzieży. 17.20 „Przez łąki i morza”. 17.30 (Ł) Muzyka lekka z płyt. 17.45 (Ł) „Z 1001 nocy” — felieton. 18.00 Transmisja koncertu z Budapesztu. 18.40 Skrzynka PKO. 18.45 „Nowe książki”. 19.00 Audycja dla wojska. 19.30 „Emancypantki”. 19.45 Muzyka lekka. 20.15 „Ciekawostki literackie”. 20.20 Audycja Komitetu Wykonawczego Obchodu Roku Chopinowskiego. 20.30 Audycja Chopinowska. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 21.30 (Ł) Polskie tańce ludowe (płyty). 21.42 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.45 Koncert symfoniczny — transmisja z Pragi Czeskiej. 22.40 Komunikat z „XIV Olimpiady”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń. 23.59 (Ł) Zakończenia audycji i Hymn

Ze sportu



Londyn w „nazistowskim sosie”

Czy to nie przypomina nam Berlina z 1936 r.

Uwaga całego świata sportowego koncentruje się już obecnie na Londynie, gdzie za kilka dni otwarte zostaną XIV Nowożytny Igrzyska Olimpijskie.

W tej wielkiej metropolii świata zbliżające się Igrzyska wzbudzają, jak donoszą nasi korespondenci, może najmniejsze zainteresowanie. Anglicy mają coraz więcej różnych kłopotów na głowie, wszelkiego rodzaju braki i niedostatki w dużym stopniu ostudziły ich żądze zamilowanie do sportu. Londyn na razie żyje swoim normalnym trybem życia, a zbliżające się Olimpiady zwiastują jedynie różnokolorowi reprezentanci zamorskich krajów paradyjący najczęściej w autokarach po mieście. Rzadko spotyka się nawet na ulicach plakaty olimpijskie, a na żadnym gmachu do nie dawna nie powiewały jeszcze białe sztandary z pięcioma kołami, wśród których dwanaście lat temu tonął wprost Berlin. Dzisiejszy jednak Londyn pod niektórymi względami zaczyna bardzo przypominać dawny... Berlin.

Przy zakwaterowaniu ekip olimpijskich o-mal nie doszło do skandalu na większą już skalę. Początkowo, gdy w Londynie nikogo jeszcze nie było, olimpijskie ekipy Indii, Burmy, Cejlonu, Gujany i podobnych egzotycznych go-ści Anglicy ulokowali w jedynie wykończonych wówczas wiosecie olimpijskiej w „Richmond”, gdy zaczęli jednak przyjeżdżać inni, a ściślej mówiąc, ekipy białych — Anglicy postanowili kwatery w „Richmond” jako bardziej komfortowo urządzone, przeznaczyć dla nich. Zarządono więc eksmisję ich dotychczasowych lokatorów (!), którzy kolorem skóry różnił się od dumnych synów Albionu.

Nie pomogły protesty. Wioska w „Richmond” została „oczyszczona” i zajęta przez reprezentację białych.

Nietakt gospodarzy wywołał niesmak wśród wielu reprezentacji, a wśród ekip egzotycznych zrozumięło poruszenie.

— Tylko nasz kolor skóry był głównym motywem naszej translokacji — mówią oni



Stadion olimpijski w Wembley, gdzie za dwa dni nastąpi otwarcie XIV nowożytnych Igrzysk Olimpijskich.

zgodnie nie kryjąc swego oburzenia. Nie mniej hałasu uczyniła jeszcze inna sprawa, która jeszcze żywiej przypomina metodę goebelsowskie stosowane obecnie przez Anglików.

Długo głocono się w Londynie nad wyborem lekkoatlety, który by w chwili rozpoczęcia Igrzysk wbiegł na stadion w Wembley z pochodnią niesioną z Olimpu. Najpoważniejszym kandydatem był słynny biegacz, mistrz Europy w biegu na 5.000 metrów, Sidney Wooderson, ale kandydatura jego upadła, gdyż, jak okazało się, antropologzy orzekli, że nie jest on... typowym Brytyjczykiem (!!!). Jakżeż to wszystko musiałoby napawać smutkiem wskrzesiela Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich, które miały być nie tylko wielkim świętem sportowym, ale jednocześnie miały głosić całemu światu wielkie braterstwo ludów. Biedny zniczu olimpijski! Nie będziemy się dziwić, gdy na stadionie w Wembley zaploniesz rumieńcem... wstydu. (Kr.)

„Tour de France” ukończony

Najdłuższy wyścig świata wygrał Włoch Bartali

PARYŻ (obsł. wł.) — W „Parc des Princes” w Paryżu zakończony został 35-ty międzynarodowy wyścig kolarski — „Tour de France”. Trasa wyścigu prowadziła przez Francję, Włochy, Szwajcarię, Luksemburg i Belgie.

Wyścig obejmował 21 etapów o łącznej długości 4.992 km.

Na metę ostatniego etapu długości 286 km. z Roubaix do Paryża przybył pierwszy Corrieri (Włochy) w czasie 9:01:51 godz. przed Teisseire (Francja) — w tym samym czasie i Sehgesi (Włochy) — 9:05:02 godz. Na 7-mym miejscu przybył zwycięzca wyścigu Bartali — w tym samym czasie co Sehgesi.

W klasyfikacji ogólnej wyścig zakończyli

się zwycięstwem Włocha Bartali, który trasę długości 4.992 km. przebył w czasie 147:10:36 godzin, zwyciężając poprzednio w siedmiu etapach. Drugie miejsce zajął Schotte (Belgia) z łącznym czasem 147:36:52 godz. przed Lapedie (Francja) — 147:39:24 godz.

„Tour de France” był najciekawszą tegoroczną imprezą sportową we Francji. Ponad 10 milionów widzów śledziło przebieg wyścigu na trasie, a ok. 20 milionów — za pośrednictwem radia i prasy. Koszta organizacyjne imprezy wyniosły ok. 100 milionów franków. Kolarze w ciągu 25 dni przejechali przez ok. 800 miasteczek i 20 większych miast pięciu krajów, które obejmowała trasa wyścigu.

Nim zapłonie znicz...

Po co pojechali nasi sportowcy do Londynu

W dniu 29-go lipca w Londynie zostanie zapalony znicz olimpijski, stając się hasłem do rozpoczęcia turnieju olimpijskiego, nierozgrywanego od 12 lat. Ostatnia Olimpiada miała bowiem miejsce w roku 1936 w Berlinie. Po ustaleniu składu reprezentacji Polski, zaczęto krytykować personalnie tych lub innych zawodników. Jedni krytykowali wyjazd kajakowców, inni — wybór przedstawicieli lekkoatletyki, inni wreszcie z oburzeniem wymieniają listę towarzyszących osób. Jest rzeczą wiadomą, że najtrudniej dogodzić jest wszystkim, pewne jednak zasadnicze rzeczy powinny być wiadome.

Polska będzie dlatego reprezentowana na Olimpiadzie, aby zaakcentować żywotność naszego sportu, który mimo i tak strasznych ran, poniesionych w czasie wojny, odbudowywuje się powoli i systematycznie. Sportowcy nasi jadą po to, aby uczestniczyć i zarazem być świadkami największego turnieju sportowego na świecie. Jadą nasi zawodnicy, aby naprzeczyć się wiele od zwycięzców olimpijskich i doświadczenie to móc wyzyskać potem w kraju w celu nauczania innych. Jadą dziennikarze i sprawozdawcy sportowi, aby móc nam jak najwierniej i jak najdokładniej obrazować przebieg walk na stadionach olimpijskich. I wreszcie jadą działacze, odpowiedzialni za całość naszej drużyny olimpijskiej, do których zadań należy będzie również reprezentowanie Polski na 12-tu Międzynarodowych Kongresach, jakie równocześnie odbywać się będą w Londynie.

Wychodząc z tych założeń, ekipa nasza jest raczej za skromna, a nie za liczebna. Drużyna olimpijska Polski składa się z 23 zawodników, a to: 6-ciu bokserów: Kasperczak, Bazar-nik, Antkiewicz, Chychła, Kolczyński i Szymura. 7-miu lekkoatletów: Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki (dziesięciobój), Łomowski (kulą) Wajs-Marcinkiewicz (dysk), Nowakowa (skok w dal) i Sinoradzka (oszczep). 7-miu szermierzów: dr Nawrocki, Karwicki, Zaczek, Banaś, Fokt, Sobek i Wójcik oraz 3-ch kajakowców: Sobieraj (jedynki), oraz Matłoka i Jeżewski (dwójki). Kierownikiem ekipy jest gen. Zarzycki, przewodniczący Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, delegatem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej ppłk. Szemberg. Kierownictwo techniczne stanowią: ppłk. Czarny, dyr. Forys, inż. Przeworski. Bokserzy prze-bywać będą pod opieką prezesa Bielewicz i trenera Sztama, nad szermierzami pieczę toczyć będzie Friedrich, nad lekkoatletami — dyr. Forys z trenerem Grzesikiem, nad kaja-

kowcami — Jeliński. Poza tym będą obecni w Londynie: na Kongresie Wychowania Fizycznego i Medycyny Sportowej dyr. Askanas, płk. Górny oraz masażysta Sporny i sędzia bokser-ski Zaplatka. Z ramienia prasy będzie kilku dziennikarzy oraz 2-ch przedstawicieli P. R.

Milo nam jest stwierdzić, że wśród poprzednio wymienionych szermierców, którzy znajdują się obecnie w Londynie, jest spora garstka łodzianek i łodzian. Jest między innymi Wajs-Marcinkiewicz, która startowała w Los Angeles, w Berlinie i obecnie w Londynie. Zapewniła nas ona przed odjazdem, że dołoży starań, aby nie zrobić zawodu.

Z Londynu donoszą...

Przybyli już Czesi i Szwajcarzy

Amerikan n Mc Greew skoczył 2,00,5 m.

LONDYN (obsł. wł.) — Według statystyki Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w obecnej Olimpiadzie uczestniczyć będzie 6.118 zawodników, reprezentujących 61 państw. Zawodnicy umieszczeni będą w 31 obozach olimpijskich, w większości na terenie Londynu. 7.000 studentów angielskich zatrudnionych jest w pracach administracyjnych w poszczególnych ośrodkach.

Na treningu przedolimpijskim reprezentant Stanów Zjednoczonych Mc Greew uzyskał w skoku wzwyż doskonały wynik 2,00,5 m.

Do Londynu przybyła dzisiaj 3-ma samolotami

tami pierwsza grupa olimpijczyków czechosłowackich z Zatopkiem na czele. Zawodnicy n-brani są w niebieskie marynarki i szare spodnie.

Do Tilbury pod Londynem przybyli dzisiaj wioślarze szwajcarscy, przywoząc olimpijską flagę szwajcarską oraz podziwlenia od Szwajcarskiego Komitetu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk w Londynie. Wioślarze wyruszyli 17 lipca z Bazylej i płynąc Renem przybyli do Rotterdamu, skąd statkiem przez kanał La Manche do Tilbury.

Olimpijczyk Dupont bije rekord światowy!

PARYŻ (obsł. wł.) — Człowiek kolarz francuski, członek ekipy olimpijskiej — Jacques Dupont ustanowił nowy rekord kolarski świata na dystansie 1 km ze startu stojącego. Na zawodach w Bordeaux Dupont uzyskał czas 1:08,6 min.

Poprzedni rekord na tym dystansie ustanowiony był w roku 1938 w Mediolanie przez Włocha Battesini'ego i wynosił 1:10 min.

20 g. i 48 m nut w wodzie! niecodzienny wyczyn pływaczki radzieckiej

MOSKWA (obsł. wł.) — Niecodziennego wyczynu dokonała pływaczka klubu „Wodnik” Panfilowa, w ramach imprez pływackich w Gor-ki. Panfilowa, specjalistka od długodystansowych wyścigów pływackich przepłynęła na rzece Woldze dystans 100 km w czasie 20:48 godz., poprawiając tym wynikiem dotychczasowy rekord Związku Radzieckiego na tym dystansie. Panfilowa w ramach przygotowań do wyścigu przepłynęła w ubiegłym roku dystans 50 km i następnie 75 km.

Druga zawodniczka Petrowa (Dynamo) przepłynęła na tych samych zawodach 80 km w czasie 16:09 godz. D-018987

Dynamo (Moskwa) przegrywa w Kubyszewie

MOSKWA (obsł. wł.) — Leader tabeli rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej — moskiewski zespół „Dynamo” doznał nieoczekiwanej porażki z drużyną „Skrzydła Sowieców” w Kujbyszewie w stosunku 0:1.

Holendrzy biją rekord świata!

HAGA (obsł. wł.) — Olimpijska reprezentacja Holandii w sztafecie 4 razy 400 y. ustanowiła nowy rekord świata w czasie 47,4 sek. Wynik ten jest lepszy o sekundę od poprzedniego rekordu.

Z frontu walk o wejście do Lgi

W spotkaniach piłkarskich o wejście do Ligi padły następujące wyniki:
W Toruniu: Pomorzanie — Szombierki 0:1 (0:1), w Gdańsku: Lechia — Gwardia (Olsztyn) 7:2 (5:1), w Przemyślu: Polonia — RKS Zagłębie 2:1 (1:0), w Chelmu: Chelmek — Skra (Częstochowa) 1:0 (0:0), w Katowicach: Baildon — Legia (Krosno) 3:2 (2:1), w Radomiu: Radomiak — Ostrovia 6:1 (2:1), w Szczecinie: Gwardia — Polonia (Swidnica) 3:2, w Siedlcach: Ognisko — Gwardia (Kielce) 1:4.
Rozegrane w Lublinie spotkanie piłkarskie o wejście do ligi między WKS Lublinianką i Bzurą (Chodaków) zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (0:2).